

Zygmunt Kopankiewicz

W obliczu zadań nowych rad adwokackich

Palestra nr 3, 13-20

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ
adwokat

W obliczu zadań nowych rad adwokackich *)

Przeprowadzone ostatnio wybory do rad adwokackich stały się aktem szczególnie doniosłym dla przyszłości naszej adwokatury.

Były to wybory prawdziwie wolne, odbywające się w warunkach demokratycznych, przy istnieniu najszerszych możliwości zgłaszania kandydatur przez każdego z wyborców. Poza tym na walnych zgromadzeniach wyborczych przeprowadzono szeroką dyskusję, która przyczyniła się do skryształizowania w szeregach adwokatury opinii publicznej i zawierała wytyczne, w jakim kierunku powinny pójść poczynania nowoobраниch rad adwokackich.

Jednakowoż sam akt wyborczy nie jest jeszcze dostatecznym sprawdzianem demokratycznego charakteru nowoobраниch organów adwokatury. O takim obliczu naszych rad świadczyć będzie dopiero ich postawa i styl pracy, ich działalność wewnątrz izby i na zewnątrz, wreszcie ich stosunek do ogółu członków izby.

Naczelne więc zadanie nowych rad adwokackich — to ich działalność wypełniona treścią prawdziwie demokratyczną.

Uchwały i zarządzenia nowoobраниch rad powinny być wyrazem woli większości członków izby adwokackiej, ujawnionej w toku dyskusji i w uchwałach walnych zgromadzeń.

Głosy dyskusji reprezentujące poglądy większości uczestników walnych zgromadzeń, a zwłaszcza powzięte uchwały traktować należy jako wytyczną działalności nowych rad adwokackich. Po poddaniu tych wypowiedzi szczegółowej analizie i po wnikliwym ich opracowaniu winny być one systematycznie realizowane.

*) Artykuł ten nie ma na celu szczegółowego opracowania wszystkich kwestii, jakie się wyloniły na walnych zgromadzeniach izb adwokackich i w czasie paru miesięcy pracy nowoobраниch rad. Zadaniem jego jest przedstawienie najbardziej dotkliwych bolączek naszego zawodu, którymi w pierwszym rzędzie powinny zająć się nowoobrane władze adwokackie.

Demokratyzacja nowych organów adwokatury winna poza tym polegać na:

- a) całkowitej jawności działania rad adwokackich i powołanych komisji,
- b) utrzymaniu stałej więzi organizacyjnej z ogółem członków izby,
- c) informowaniu członków izby o podejmowanych projektach i planach,
- d) zasięgnięciu opinii członków izby przed powzięciem uchwał w sprawach zasadniczych, dotyczących całej izby.

Demokratyzacja powinna sięgnąć również i do zespołów adwokackich jako podstawowych komórek organizacyjnych adwokatury. W tym celu w zespołach, w których kierownicy nie zostali powołani drogą wyborów, należałoby przeprowadzić całkowicie wolne, demokratyczne wybory kierowników.

Jawność działalności rad adwokackich powinna być realizowana drogą publikacji na łamach biuletynu protokołów posiedzeń bądź ich fragmentów zawierających uchwały powzięte w sprawach zasadniczych.

Rady adwokackie przed powzięciem uchwał w sprawach zasadniczych dotyczących ogółu członków izby powinny zasięgać ich opinii bądź drogą ankiet wypełnianych przez zespoły bądź drogą zwoływania specjalnych zebrań reprezentacji zespołów, na których poddanoby dyskusji postawione zagadnienia i ustalonyby stanowisko zespołów.

Na takich też zebraniach reprezentacji zespołów rady adwokackie powinny składać okresowe sprawozdania ze swej działalności i przedstawiać do dyskusji plany i zamiary na przyszłość.

Warszawska Rada Adwokacka realizując powyższe założenia powzięła w dniu 20.IX.1956 r. następującą uchwałę:

„Rada Adwokacka, uznając za celowe i konieczne utrzymywanie jak najsilniejszej więzi organizacyjnej z członkami izby poprzez informowanie ogółu kolegów o swoich planach i projektach uchwał w sprawach zasadniczych oraz poprzez zasięgnięcie opinii ogółu kolegów w tych sprawach,

postanawia :

- 1) uznać za celowe i konieczne zwoływanie reprezentacji zespołów adwokackich oraz adwokatów indywidualnie praktykujących i radców prawnych wzorem dotychczasowym, a więc w miarę potrzeby przekonsultowania zagadnień, będących w opracowaniu Rady Adwokackiej oraz w celu informowania o pracach Rady. W zebraniach tych powinni brać udział kierownicy zespołów oraz delegaci

- zespołów, wybrani przez zebranie członków zespołu w ilości 1 na każdym 10 członków zespołu a nadto osoby zapraszane przez Radę z grona adwokatów — radców prawnych i adwokatów indywidualnie wykonujących zawód,
- 2) o potrzebie uprzedniego przekonsultowania projektów uchwał w zespołach adwokackich decydować w konkretnych przypadkach,
 - 3) zwrócić się do wszystkich zespołów adwokackich o zwołanie zebrań członków zespołów celem przedyskutowania w jaki sposób i w jakich formach koledzy życzyliby sobie realizacji powyższych założeń“.

Demokratyczny styl pracy rad adwokackich doprowadzi w konsekwencji do demokratyzacji całej adwokatury i do jej uspołecznienia.

Posiadamy w tym względzie wielkie zaległości. Okres ostatnich lat kilkunastu, w którym adwokatura była pozbawiona demokratycznego samorządu, doprowadził w niej do znacznego osłabienia zainteresowań sprawami zawodu jako całości.

Demokratyczne rady adwokackie powinny stać się motorem ożywiającym życie społeczne adwokatury. Sprawy zasadnicze, a więc dotyczące całego naszego zawodu, jego postawy i pozycji w społeczeństwie powinny być przenoszone na zespoły, jako naturalne ośrodki dyskusyjne i organizacyjne.

Praca społeczna w zespołach nie powinna sprowadzać się do naiwnych „prasówek“ i słabiutkich, kompilowanych referatów o treści ogólnopolitycznej. Tematyką pracy społecznej w zespołach powinna być przede wszystkim nasza problematyka zawodowa, oczywiście nie tylko pod kątem widzenia ściśle fachowym, ale przede wszystkim — ogólnospołecznym. Zagadnienie adwokatury jako zawodu świadczącego doniosłe usługi na rzecz obywateli, pozycja adwokatury w społeczeństwie i państwie, problemy etyczne-moralne, zagadnienie kwalifikacji zawodowych, sprawy społeczno-bytowe — oto właściwa tematyka, która powinna stać się przedmiotem ożywionej dyskusji, nie kawiarnianej, ale zorganizowanej w zespołach adwokackich. Z dyskusji tej może dopiero wyrosnąć i skryształizować się jednolita postawa całej adwokatury w kwestiach zasadniczych dotyczących naszego zawodu.

Demokratyzacja rad adwokackich przejawić się też powinna w całkowitej likwidacji biurokratyzmu wyrosłego w komisarycznych radach adwokackich i w samych zespołach. Należy skończyć z nieprodukcyjną pisaniną, bezwartościwą często sprawozdawczością i improwizowanym planowaniem. Dziesiątki urzędników, lustratorów, kontrolerów itp. zatrudnionych

w biurach rad adwokackich nie powinny dalej obciążać nadmiernymi kosztami administracyjnymi skromnych dochodów członków izby.

Poza demokratyzacją stylu pracy własnej i zespołów oraz poza ożywieniem życia społecznego adwokatury nowoobrane rady muszą przystąpić do opracowania i uregulowania szeregu zagadnień o doniosłym znaczeniu dla naszego zawodu.

Adwokatura posiada jak gdyby dwa oblicza. Jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, spełniającym doniosłe funkcje w aparacie państwowym, a jednocześnie — zawodem świadczącym bezpośrednio usługi prawne na rzecz instytucji oraz poszczególnych obywateli.

Pczycja adwokatury jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości nie jest zależna od niej samej tylko lecz przede wszystkim — od czynników politycznych. Upośledzenie roli i znaczenia adwokatury w okresie minionym nie jest wyłączną winą komisarycznych organów, ale także i rezultatem systemu, który potocznie nazywamy „kultem jednostki“. Niemniej jednak stwierdzić należy, że w tym tragicznym okresie łamania praworządności ani większość adwokatury ani tym bardziej jej komisaryczne rady nie stanęły na wysokości zadania. Obecnie sytuacja uległa i ulega gruntownej zmianie. Powstały obiektywne warunki, w których adwokatura może wywalczyć sobie odpowiednią pozycję rzeczywistego współczynnika wymiaru sprawiedliwości.

Zasięg walki o pozycję adwokatury w wymiarze sprawiedliwości wykacza poza nią samą. Występują tutaj aktywnie wszystkie czynniki postępowe i demokratyczne naszego kraju. Staje się już prawdą bezsporną i ogólnie przyjętą, że w państwie demokratycznym i praworządnym niezależna i o wysokich kwalifikacjach adwokatura stanowi niezbędny warunek zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Nowe rady adwokackie powinny ruchowi temu przewodzić. Każdy też adwokat we własnym zakresie i na swoim terenie działania musi przyczyniać się do wywalczenia i utrwalania pozycji zawodu jako istotnego współczynnika wymiaru sprawiedliwości.

Rady adwokackie nie mogą również w swej działalności zapominać i o drugim obliczu adwokatury, której powołaniem jest nieść osobom potrzebującym rzetelną i wysoko kwalifikowaną pomoc prawną.

Stąd tradycyjnym i elementarnym wprost obowiązkiem naszych organów samorządowych jest troska o wysokie kwalifikacje zawodowe i etyczne członków naszego zawodu.

Należy z przykrością stwierdzić, że znaczna część adwokatury pod tym względem nie stoi na właściwym poziomie. Szereg różnych przyczyn spowodował ten stan rzeczy.

Przed wszystkim więc na obecnym przygotowaniu do zawodu odbija się w sposób bezpośredni zahamowanie w ostatnich latach rozwoju niezależnej nauki prawa.

Z drugiej strony sytuacja materialna i wypełnianie całego czasu pogonią za zarobkiem, mogącym dostarczyć niezbędnych środków utrzymania, niewątpliwie utrudniły pogłębienie wiadomości teoretycznych i wnikliwe opracowanie bieżących problemów z praktyki adwokackiej i sądowej.

Niezależnie jednak od zjawiska przeciętnego obniżenia poziomu fachowego adwokatury istnieje znacznie bardziej ostry problem grupy adwokatów nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych.

Rzecz to mało znana społeczeństwu i nie spotykana prawdopodobnie w żadnym innym zawodzie.

Wydaje się wprost nie do pomyślenia, aby chory, który zwraca się o pomoc do uprawnionego przez Państwo lekarza, w rzeczywistości miał do czynienia z jakimś felczerem czy studentem, który nie ukończył studiów, a który został „uprawniony“ przez Ministra do wykonywania zawodu lekarza.

Obywatel jednak nie wie, że zwracając się z całym zaufaniem do zespołu adwokackiego bądź do biura społecznej pomocy prawnej, prowadzonego oficjalnie przez radę adwokacką, w sprawie, w której chodzi o jego wolność, jego majątek lub dobre imię może on trafić do adwokata, który bądź w ogóle nie posiada wykształcenia prawniczego, bądź zaczął studia, ale ich nie ukończył, bądź wreszcie, którego kwalifikacje nie zostały stwierdzone przez złożenie przepisane go egzaminu adwokackiego.

Błędna polityka kadrowa Ministerstwa Sprawiedliwości doprowadziła do tak absurdalnego stanu rzeczy, szkodliwego nie tylko dla adwokatury, ale i dla wymiaru sprawiedliwości.

Minister Sprawiedliwości w jednej tylko Izbie Warszawskiej w okresie od r. 1950 zwolnił od wymaganych przez ustawę kwalifikacji i polecił wpisać na listę adwokatów 78 osób.

Nadto w tymże okresie zostało wpisanych — 13 osób w trybie art. 122 u. o u.a. Osoby te chociaż posiadają wykształcenie prawnicze i doświadczenie na odcinku swojej działalności prawno-administracyjnej, zwłaszcza legislacyjnej, niewątpliwie jednak nie mają pełnych kwalifikacji do wykonywania zawodu adwokata. Jak może wyglądać w praktyce obrona objęta przez takiego adwokata, który nie widział sądu, który z prawem karnym lub cywilnym stykał się po raz ostatni przed kilkunastu laty na ławie uniwersyteckiej. Są to jednak pełnoprawni adwokaci, do których zespoły i biura społecznej pomocy prawnej kierują klientów. Ludzie ci przychodzą do

nich z zaufaniem i w przekonaniu, że otrzymają pełnowartościową pomoc prawną od wykwalifikowanego adwokata **).

Problem adwokatów o niepełnych kwalifikacjach zawodowych, problem „brakorobów“ w adwokaturze — to nie sprawa prywatna adwokatury, to sprawa społeczna i państwowa. Adwokat bez kwalifikacji przynosi szkodę nie tylko adwokaturze obniżając jej poziom i autorytet, przynosi szkodę społeczeństwu i wymiarowi sprawiedliwości.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że problem ten jest trudny i skomplikowany, ale wiemy również, że metoda chowania głowy w piasek do niczego nie prowadzi. Problem istnieje i należy go rozwiązać. Sprawa posiada wprawdzie charakter ogólnopaństwowy, niemniej jednak nowoobrane rady adwokackie nie czekając na inicjatywę Naczelnej Rady Adwokackiej, powinny przystąpić do jego zbadania, przedyskutowania i do znalezienia rozwiązań.

Poza grupą adwokatów nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych ujawniła się w okresie stalinizmu pewna ilość adwokatów, którzy z tchórzostwa bądź dla kariery nie spełnili swoich elementarnych obowiązków obrończych w procesach karnych.

Adwokaci ci zdradzili szczytne powołanie obrończe, wyrządzili wielką krzywdę swoim klientom i społeczeństwu, obniżyli poziom etyczny adwokatury i poderwali zaufanie do niej społeczeństwa.

Nowe rady adwokackie powinny niezwłocznie wszcząć odpowiednie postępowania dyscyplinarne, a w razie ustalenia winy — wykluczyć z zawodu osoby niegodne miana adwokata.

Od zadania tego uchylać się nie wolno, bowiem do elementarnych obowiązków naszego samorządu należy troska o poziom zawodowy i etyczny adwokatury.

Nowe rady powinny również poświęcić znacznie więcej troski i zainteresowania sprawom socjalno-bytowym adwokatury.

Stopa życiowa adwokatury obniża się z miesiąca na miesiąc i grozi dosłownie pauperyzacja. Zagadnienie zarobków to nie tylko kwestia taksy adwokackiej. Ostatnia podwyżka taksy w małym tylko stopniu poprawi sytuację i to nie tych kolegów, którzy najbardziej poprawy tej potrzebują. Źródło zła tkwi nie w taksie adwokackiej, ale przede wszystkim w przełudnieniu zawodu i w nieprawidłowym rozmieszczeniu osób, które go wykonują.

**) Niezależnie od osób o niepełnych kwalifikacjach zostały w tymże okresie w Izbie Warszawskiej wpisane w trybie art. 44 u. o u.a. 132 osoby spośród b. sędziów i prokuratorów. W tej liczbie jednak również dość znaczny odsetek stanowią osoby nie posiadające wyższego wykształcenia.

Przeludnienie adwokatury tak obrazowo przedstawione na walnym zebraniu Warszawskiej Izby Adwokackiej przez Wiceministra Reka, nastąpiło nie z winy adwokatury, ale znowu z winy Ministerstwa Sprawiedliwości. Naturalny dopływ młodych prawników po ukończeniu studiów i odbyciu aplikacji był w minionym okresie stosunkowo niewielki. Natomiast przeludnienie zostało spowodowane z jednej strony dopływem znacznej liczby b. sędziów i prokuratorów, z drugiej zaś strony — osób wpisanych w trybie art. 46 u. o u.a.

W dzisiejszym stanie nie możemy się wprawdzie spodziewać poprawy sytuacji zarobkowej, ale przynajmniej należy nie dopuścić do dalszego pogarszania tej sytuacji przez wpisywanie na listę nowych adwokatów tam, gdzie obecna ich ilość w pełni zaspokaja potrzebę społeczną.

Nowoobrane rady adwokackie w okręgach przeludnionych powinny w sposób zdecydowany i kategoryczny przeciwstawić się wszelkim naciskom i nie dopuścić do dalszych wpisów na listy.

Do spraw bytowych, którymi winny się zająć władze adwokackie należą również indywidualne sprawy lokalowe. Liczni koledzy mieszkają w fatalnych warunkach. Nowoobrane organy powinny w wojewódzkich radach narodowych wywalczyć uwzględnienie w rozdzielnikach z nowego budownictwa pewnej puli dla adwokatury. Należałoby więc apelować do Naczelnej Rady Adwokackiej, aby za pośrednictwem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej poparła starania w tym kierunku.

Adwokaci są bodaj jedynym zawodem pozbawionym pomocy Państwa i instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, inwalidztwa, starości, a rodziny ich — na wypadek śmierci żywiciela. Sprawa dotyczy całości zawodu i obowiązek jej uregulowania obciąża Naczelną Radę Adwokacką. Niemniej jednak wojewódzkie rady adwokackie powinny występować z inicjatywą i domagać się jak najrychlejszego uregulowania tej sprawy jako niecierpiącej zwłoki.

We własnym zakresie działania rad wojewódzkich powinna być również w jakiś rozsądny i koleżeński sposób unormowana sprawa urlopów wypoczynkowych oraz zastępstw w czasie tych urlopów. Przy obecnym poziomie zarobków nie wszyscy koledzy są w stanie drogą indywidualnych oszczędności zapewnić sobie i rodzinie wypoczynek. Wydaje mi się, iż sprawa ta mogłaby być rozwiązana drogą samopomocy koleżeńskiej w formie jakiegoś funduszu urlopowego.

Do spraw bytowych należałoby również zorganizowanie własnych domów wypoczynkowych. Skoro inne organizacje zawodów wolnych (literaci, plastycy itd.) posiadają takie domy wczasowe, nie ma żadnych powodów

dla których adwokatura nie mogłaby je uzyskać ułatwiając w ten sposób swym członkom spędzenie urlopu w korzystnych warunkach.

Całkowicie zaniedbaną jest również sprawa kontaktów i współpracy z zagranicą, a więc z adwokatami i organizacjami adwokackimi innych krajów, a w pierwszym rzędzie — krajów demokracji ludowej.

Adwokatura warszawska uczyniła pierwszy krok w tym kierunku, organizując wycieczkę grupy kolegów warszawskich do Węgier, a następnie powołując komisję do współpracy kulturalnej z zagranicą.

Celem systematycznego i planowego zorganizowania kontaktów z adwokatami innych krajów Warszawska Rada Adwokacka powołała specjalną komisję, której zadaniem będzie zarówno organizowanie wymiennych wycieczek i wczasów, jak i nawiązanie stałej współpracy z zakresu wspólnych zainteresowań zawodowych i naukowych.

W tych krótkich rozważaniach na temat postulatów skierowanych pod adresem rad adwokackich pominąłem jedną ze spraw najbardziej bolesnych — sprawę zespołów adwokackich. Ze względu na swój zakres i skomplikowany charakter nie może być ona rozpatrzona w ramach krótkiego artykułu. Problem wymaga wnikliwego i wszechstronnego opracowania. Postawienie go w skali ogólnokrajowej należy do Naczelnej Rady Adwokackiej. Niemniej jednak uważam, że poszczególne rady adwokackie powinny powołać specjalne komisje, które przede wszystkim podjęłyby analizę dotychczasowych doświadczeń wynikających z pracy i organizacji zespołów oraz poszukałyby nowych doskonalszych rozwiązań. Materiały i wnioski komisji po zaakceptowaniu przez rady adwokackie powinny być, jako postulaty, przekazane Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Nie czekając wreszcie na rozstrzygnięcie Naczelnej Rady Adwokackiej, rady wojewódzkie mogłyby moim zdaniem we własnym zakresie działania doprowadzić do zlikwidowania biurokracji w zespołach i do „odurzędniczenia“ zespołów, to znaczy — likwidacji tych tendencji, które usiłują uczynić z adwokatów urzędników zatrudnionych w zespole.